

kiem kolportera

Ciekawa oferta



Obcinanie gałęzi



Niby prozaiczna czynność, a ile w niej romantyzmu...

Kto tak zanieczyszcza środowisko?



Wystarczy rozszyfrować ten skrót: OSiR.

ORZEŁ OSTRZESZOWSKI SPRZED STU LAT

Dokończenie ze str. 1.

Orzeł, ornament i kwiat zdobiące mury podziemi nie są jedynymi rysunkami tam się znajdującymi. Na jednym z centralnych filarów jest mocno przyniszczony fresk, ukazujący postać św. Piotra. To dzieło ma zapewne nie sto, a kilkaset lat. Niewykluczone, że po przeciwnej stronie została namalowana również postać św. Pawła, bo tak wynika z kościelnej tradycji. Na razie nie można tego stwierdzić, ale być może w tym miejscu w przyszłości odkryją również ślady św. Pawła ujrzy światło dzienne. Inny filar także ozdabia mocno sfatygowany zarys jakiejś postaci. Ale nie tylko dzieła sztuki zdobią ściany klasztornych podziemi. Są tam też całkiem pospolite napisy, które i dziś możemy napotkać w różnych miejscach. Wspomnę tu tylko o wyraźnie widocznych dwóch podpisach mieszkańców Siedlikowa – Stanisława Łakomego i Bogusława Wypchły. Podpisy te złożyli 24 października 1959r. Mówi się, że były to osoby instalujące w klasztorze centralne ogrzewanie. Cokolwiek robili, także przejdą do historii, gdyż konserwator zabytków nakazał zostawić te „autografy”, bo przecież też są świadectwem minionej, choć nie tak odległej, epoki. Może ich bliscy, koledzy, znajomi zechcą się odezwać i powiedzieć coś więcej o obu mężczyznach.



Czekamy na odzew.

Wśród napisów jest jeszcze jeden, bardzo ważny. Zaraz przy wejściu do podziemi, na sklepieniu łukowym mamy w j. łacińskim zamieszczoną sentencję, która brzmi: „Pochowajcie mnie w grobach moich ojców”. Przypomina ona najbardziej oczywistą prawdę, że na przestrzeni wieków podziemia były głównie miejscem pochówku. Najpierw chowano tu fundatorów klasztoru, później zakonników. Potwierdzają to przeprowadzane tam w ostatnich miesiącach prace archeologiczne. W rozkopanych stanowiskach łatwo dostrzec wystające kości.

Jeszcze wiele innych skarbów kryją w sobie klasztorne piwnice, piwnice, które zresztą są najstarszą częścią klasztoru, a wg archeologów istniały na długo przed postawieniem tu kościoła. Ciekawostką techniczną jest stary system nawietrzania i ogrzewania kościoła, do którego ma się powrócić, oczywiście po modyfikacji. Wówczas to znikną rury i kable instalacyjne, szpeczące zabytkowe sklepienia

Pisząc o klasztornych podziemiach nie sposób nie wspomnieć o przejściu podziemnym łączącym klasztor z zameczkiem, o którym wielu „starych ostrzeszowiaków” wspomina. Jeśli ktoś z Państwa też chciałby się na ten temat wypowiedzieć, chętnie udostępniamy łamów. Odkrycie i udrożnienie takiego przejścia byłoby prawdziwym skarbem dla Ostrzeszowa. Liczymy też na poszerzenie informacji o wspomnianych w tekście osobach, a może ktoś

z czytelników zna inne ciekawostki związane z podziemiami klasztoru? Chętnie je opublikujemy.

Odkryty przez Tadeusza Kutę rysunek ostrzeszowskiego orła to skarb, do którego władze miasta powinny podejść z niemałą atencją. Tym bardziej że odkrycie przypadło w roku jubileuszu naszego królewskiego grodu. Sto lat czekał klasztor na swego odkrywcę, by wreszcie ujawnić się komuś, kto potrafi szukać i znajdować.

„Spędziłem tam wiele godzin, oglądając mury, wyszukując różne ciekawostki i rysunki – mówi p. Tadeusz. - Zawsze jednak miałem wrażenie, że jest ze mną ktoś, kto mi w tych poszukiwaniach towarzyszy.”

Kto wie, może to dusze wspomnianych młodych artystów sprzed wieku życzliwie dopingowały współczesnego artystę, by ten ocalił ich dzieło od zapomnienia.

K. Juszczał

Siostry nazaretanki proszą o kontakt wszystkie osoby posiadające jakiegokolwiek pamiątki, dokumenty, zdjęcia dotyczące historii ostrzeszowskiego klasztoru.



Olszyna 2 bez wody!

Olszyna 2 już trzeci tydzień jest bez wody. Dzierżawcą obiektu hydroforni, która znajduje się w tutejszym pałacu, jest p. W. M. z Rojowa, który został powiadomiony o awarii. Dzierżawca zamiast zainteresować się samemu tym, co się dzieje, wysłał pracownika, ale ten zobaczył, co mogło się stać i nic nie poradził. Dzierżawca powinien poczuwać się do odpowiedzialności, której z jego strony nie ma i raczej nie będzie. Mieszkańcy Olszyny 2 na własną rękę zakupili nowe rury do wody (bo stare były już popękane), po czym sami je założyli. Ale i to nic nie pomogło, bo wody jak nie było, tak nie ma. Mimo szczerych chęci mieszkańców, brak specjalnego sprzętu uniemożliwia dalsze działania „w poszukiwaniu wody”. Pan M. nie interesuje się sytuacją pozbawionych wody ludzi, a przecież są tu małe dzieci, starsi ludzie, osoby chore! Jak palić w centralnym? Jak się kąpać? Jak gotować obiady? Nie da się żyć na dłuższą metę w takich warunkach! Czy ktoś się zainteresuje mieszkańcami Olszyny, czy w dalszym ciągu będą przywozić wodę od swoich rodzin czy znajomych. Może w końcu dzierżawca zrobi coś w tym kierunku, żeby mieszkańcy tej wioski wreszcie mieli wodę!

A. Halamunda



Drytacja

Kotłów - kolejne uroki zimy

Wiem, że zima może zaskoczyć każdego i brakuje odśnieżarek, by wszędzie dojechały na czas, ale wszelkie granice przekracza to, co dzieje się na dojazdówce w Kotłowie (trzeba jechać na Strzyżew i w pewnym momencie jest odbicie na lewo – wąski asfalt – najpierw wokół są pola, a dalej posesje – jest tam posesja nr 90, gdzie mieszka babcia mojego narzeczonego, on i ja teraz też). Jednego dnia jeszcze o 8.00 droga była przejezdna, potem jednak nadszedł wiatr, który zwał śnieg z pól na drogę. Najpierw zadzwoniłam do burmistrza Mikstata, by zapytać grzecznie, kto jest odpowiedzialny za odśnieżanie tej dojazdówki – on dość niegrzecznie stwierdził, że mam zadzwonić do komunali w Mikstacie – podał mi końcówkę numeru telefonu, po czym odłożył słuchawkę (pomijam fakt, że to była sobota, godz. 16.15 i on dobrze wiedział, że nikt tam telefonu nie odbierze). Oczywiście próbowałam zadzwonić 3 razy, ale nic z tego. Potem zadzwoniłam do sołtysa Kotłowa, który powiedział, że nie ma odśnieżarki i odesłał mnie do pana Marka Cieśli, który, owszem, ma sprzęt, ale za takie odśnieżanie – prywatną usługę trzeba byłoby mu zapłacić. No i teraz pytanie – kto ma

za to zapłacić? Przecież płacimy podatki drogowy, a na odśnieżanie nie mamy co liczyć. Znow próbowałam zadzwonić do burmistrza, do sołtysa – żaden jednak już nie odebrał telefonu.

Jakoś sobie tego dnia poradziłam, potem w nocy przejechałam pług, odśnieżyłam jednak tak, że autem i tak nie dało się przejechać. Babcia narzeczonego jest schorowana, gdyby coś się stało i musiała do nas dotrzeć karetka, na pewno by nie przejechała. Tego dnia narzeczonego nie dojechałam na rozmowę kwalifikacyjną w sprawie pracy, kolejnego dnia ja nie dotarłam na podobną rozmowę. Ok 1.00 w nocy na dojazdówce zakopało się jakieś auto – stało tam całą noc. Gdy znow zadzwoniliśmy, by nam odśnieżono drogę, tłumaczyli się, że nie mogą przejechać, bo tam stoi to auto. Gdyby odśnieżyli chociaż początek, to auto dałoby się wypchnąć, ale nie, oni sobie pojechali. Przyjechali dopiero wtedy, gdy wszyscy sąsiedzi się zebrali i odkopali to auto.

Kiedy narzeczonego zadzwonił, przez przypadek, do burmistrza (z nerwów pomyliły mu się numery) powiedział, że auto jest już cofnięte i można przejechać odśnieżyć tę drogę, ten zapytał „a do kogo w ogóle chce się pan dodzwonić?” – mój narzeczonego odpowiedział,

że do kogoś od dróg, wtedy burmistrz odłożył słuchawkę. Czy tak się zachowuje burmistrz? „Przyjaciół poznaję się w przydziele” – burmistrz powinien być w dziedzinie – mieszkańców gminy, która go wybrała. A on, gdy my mamy problemy, odwraca się od nas, siedzi sobie w ciepłym bloku, przed którym ma dobrane odśnieżone i tłumaczy, że nie ma odśnieżarek. W Mikstacie na rynku założył granit – dwa razy droższy od kostki brukowej – jego założenie też jest dwa razy droższe. Mógł lepiej rynek wyłożyć kostką i kupić dodatkowy pług czy odśnieżarkę. Chciałabym też, by burmistrz rozmawiał z mieszkańcami przez



telefon, a nie odkładał słuchawkę. Gdy dziś w nocy przejechał pług – rano ledwo wyjechaliśmy. Wiem, że z każdą dojazdówką jest podobnie, wiem, że jest ciężko, więc ktoś chyba za to odpowiada.

Chciałabym zapytać burmistrza – kto jest odpowiedzialny za odśnieżanie tej drogi i czy on jesienią lub jeszcze wcześniej przygotowywał jakieś plany dotyczące m.in. odśnieżania dróg dojazdowych należących do gminy – zadawałbym mu je osobiście, ale z nim się nie da rozmawiać.

Joanna Szymczak